Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PIĄTEK

14. MAJA 1920.

NR. 115. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 1 Markę.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	Marek 24	Marek 22	Marek 24	Marek 30	Marek 20

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Budowa polskiej szkoły.

Wywiad z ministrem Łopuszańskim.

Kiedy pod koniec XVIII. wieku gromy nieszczęść dziejowych coraz to silniej biły w mury narodowego gmachu, gdy polska Rzeczpospolita padała pod nożami trzech morderców i skołatano wewnętrznemi sporami i zdradą społeczeństwo nie mogło nigdzie na zewnątrz szukać ratunku — wówczas jeden z najszlachetniejszych synów Polski, Stanisław Konarski, rzucił hasło: „Przez reformę wychowania do odrodzenia ojczyzny".

I w tymsamym roku, w którym prywata i podłość kładły swe podpisy na traktacie, legalizującym rozbiór Polski — powstaje Komisya Edukacyjna. Była ona pierwszem polskiem ministerstwem oświaty, które, pracując w najtrudniejszych warunkach, walcząc z ciemnotą, obojętnością, złą wolą, pokonywało piętrzące się przeszkody i wierne hasłu odrodzenia społeczeństwa przez krzewienie wiedzy i kultury „nie desperowało nigdy o Rzeczypospolitej". Komisya Edukacyjna uratowała naród. Działalność ludzi, którzy, gdy się okręt zachwiał na topieli, rzucili się na ratunek nawy państwowej — ocaliła społeczeństwo. Skierowała jego myśli i dążenia na nowe tory. I ów „oświaty kaganek", który przed narodem niosła garstka szlachetnych, stał się pochodnią, której blask padał jasną smugą na długi szereg lat.

Dzisiaj, w wolnej Rzeczypospolitej odżywają te same hasła, które torowały drogę wielkim zamysłom Konarskich, Czartoryskich i Kołłątajów. Przetrwaliśmy niewolę. Ale niewola ta wycisnęła na duszy narodu niezatarto piętna. Rządy rozbiorcze, zwaliwszy w gruzy gmach państwowości polskiej — walczyły z polską kulturą i oświatą. Przebieg tej walki znamy. Znamy dzieje germanizowania Wielkopolski, Wrześnię i ukazy Apuchtinowskie. Wiemy, czem była szkoła moskiewska i pruska — i jakie były jej metody. Wiemy, jak silnie sączyła ona jad zgnilizny w dusze całych pokoleń. I zdajemy sobie sprawę, jak wielką będzie reforma i trudną.

Jakie będą jej linie wytyczne? Wiedziano, że polskie ministerstwo oświaty ma w tej mierze daleko idące plany. Ale, jak się one przedstawiają — o tem ogół społeczeństwa nie był poinformowany. A przecież kwestya szkoły polskiej — to jedno z najżywotniejszych zagadnień polskiego życia.

Powodowani tem przekonaniem, udaliśmy się do ministra oświaty, z prośbą o informacye, tyczące planów przebudowy polskiej szkoły.

Obecny kierownik ministerstwa oświaty, p. Łopuszański, jest jednym z najlepszych fachowców w swym zakresie. Nad organizacyą nowego typu wychowania polskiego pracuje od szeregu lat. Badał rozwój szkolnictwa zagranicznego w Anglii, robiąc udatne próby przeszczepienia tamtejszych systemów szkolnych na gruncie polskim. Organizował szkolnictwo ludowe w b. Królestwie, zaskarbiając sobie wszędzie uznanie wśród sfer nauczycielstwa polskiego.

W rozmowie ze mną zaznaczył p. minister, że poruszy tylko najogólniejsze kwestye reformy szkolnej. Dokładne przedstawienie całości programów ministerstwa oświaty przekroczyłoby bowiem ramy dziennikarskiego interwiewu.

— Jaka jest wytyczna linia rozwoju szkolnictwa polskiego?

— Należy rozpatrywać tę kwestyę w ścisłym związku z zależnością dzielnicową: w byłej Galicyi, gdzie szkoły były stare i nie przechodziły zasadniczych zmian w okresie twórczej pracy, wojna poczyniła w szkolnictwie — jak i we wszystkich innych dziedzinach życia społecznego — wielkie, zarówno moralne, jak i materyalne spustoszenia. Wobec tego, że w ciągu wojny całe rzesze nauczycielstwa odpływały zrazu do b. Królestwa, później do Wielkopolski i na Pomorze, nastąpić musiało silne obniżenie się poziomu szkolnictwa galicyjskiego, którego linia rozwoju stanowczo spada, zarówno pod względem liczebnym, jak materyalnym (zniszczenie wielu budynków i zbiorów, zamknięcie wielu szkół). Zjawisko smutne, ale nieuniknione, gdyż Galicya obowiązana była ponieść te ofiary dla innych dzielnic polskich, zaczynających budować własne szkolnictwo polskie. Ministerstwo oświaty dołoży starań, aby dalszy odpływ zatrzymać, a następnie będzie się starało, by ogólny poziom szkolnictwa galicyjskiego wydatnie podnosić.

— A w Poznańskiem?

— W województwie poznańskiem i pomorskiem praca na polu oświatowem wre bardzo żywo. Wydała już ona owoce. Stan szkolnictwa polskiego w b. dzielnicy pruskiej polepsza się wydatnie. Nie ulega też wątpliwości, że obecne szkolnictwo wielkopolskie przynosi bez porównania większe korzyści wychowawcze, niż dawna szkoła niemiecka. Jednak w tej pierwszej fazie swego rozwoju przeszkód nie brak. Trudność przystosowania się wielu dawnych nauczycieli miejscowych do polskiego języka wykładowego, pomieszanie nauczycielstwa miejscowego z nauczycielami, napływającymi z b. Galicyi — to wszystko utrudnia szybkie skrystalizowanie się jednolitych metod. Również niestałość typu szkoły polskiej w Poznańskiem odgrywa tu niekorzystną rolę i dlatego poziom szkolnictwa dopiero z biegiem czasu będzie się mógł ujawnić. Nie ulega jednak kwestyi, że i tu jesteśmy w pierwszych chwilach epoki szybkiego rozwoju.

— Jakże się przedstawia rozwój polskiej szkoły w b. Kongresówce?

— Zdecydowanie dodatnio. Można nawet powiedzieć, że wprost imponująco. W kraju, gdzie przed wojną — już po odliczeniu dzieci niżej lat 10 — ilość analfabetów dochodziła do 60%, gdzie szkolnictwo ludowe stało na nadzwyczaj niskim poziomie, gdzie ilość szkół nie zaspokojała nawet małej cząstki potrzeb, gdzie wielkie gminy, liczące po kilkanaście lub nawet kilkadziesiąt wsi, nie miały bardzo często ani jednej szkoły, a jeżeli miały, to tylko jedną, a już najwyżej dwie — z chwilą ustąpienia Rosyan, objawił się żywiołowy pęd do oświaty. Są całe powiaty, w których udało się już zaprowadzić powszechne nauczanie. Ilość szkół ustawicznie wzrasta. W zeszłym roku szkolnym wynosiła ona 10.500; liczba nauczycieli wzrosła do 15.000, a liczba uczniów do jednego miliona. Wobec braku sił nauczycielskich poziom szkolnictwa był zrazu bardzo niski. Napływ nauczycieli z b. Galicyi, oraz bardzo szeroka akcya ministerstwa oświaty, mająca na celu dokształcanie nauczycieli niekwalifikowanych, przyczynia się do powolnego, ale stałego podnoszenia się poziomu. Podobnie na polu szkolnictwa średniego daje się zauważyć stały postęp, wywołany ściśłem przestrzeganiem kwalifikacyi nauczycielskich, jakoteż wprowadzaniem w życie reform, programów i metod nauczania.

— Pan minister wspomniał o kwalifikacyach nauczycielskich. Mówiliśmy o szkolnictwie galicyjskiem, którego poziom właśnie przez odpływ nauczycieli do Królestwa i Wielkopolski znacznie się obniżył. Szkoła rosyjska i pruska tych sił nam nie dostarczała. Jak się przedstawia sprawa przygotowania nauczycieli do szkół powszechnych?

— W b. Galicyi, jak wiadomo — odpowiedział p. minister — system tego przygotowania nie uległ dotąd zmianie, chociaż jest ona gwałtownie potrzebna i w najbliższym czasie nastąpi. W b. Kongresówce reorganizuje się seminarya prywatne w miarę ich upaństwowiania na typ, który w najbliższym czasie będzie w Polsce obowiązujący. Są to seminarya pięcioletnie. Przyjmuje się do nich w zasadzie młodzież, która ukończyła siedmioklasową szkołę powszechną — a więc młodzież, liczącą najmniej czternaście lat życia. Ponieważ jednak szkół siedmioklasowych, a więc i młodzieży tej jest bardzo mało, przeto ministerstwo oświaty założyło w b. Królestwie cały szereg t. zw. „preparand", t. j. szkół dwuklasowych, które młodzież ze szkół powszechnych przygotowują do seminaryum nauczycielskich. Preparandy te, połączone z reguły z internatami, mają na celu nie tylko kształcić, ale i wychowywać młodzież — i dostarczają seminaryom doskonałego materyału nauczycielskiego. Stan samych seminaryów — bardzo różny — pozostawia naogół wiele do życzenia. Największe trudności nastręcza brak nauczycieli seminaryjnych, zwłaszcza takich, którzyby mogli obejmować wykłady, wchodzące w zakres pedagogii i dydaktyki elementarnej. Ministerstwo będzie czyniło wszelkie usiłowania, aby poziom seminaryów podnieść jak najwyżej, tak, by wychodzący z nich nauczyciele byli prawdziwymi inteligentami, wykształconymi zawodowo — a nie półinteligentami.

Oprócz drogi, wiodącej przez seminarya, próbuje ministerstwo dróg innych. Na uwagę zasługuje jedna z nich, a mianowicie roczne kursy pedagogiczne dla uczniów i uczenic, którzy ukończyli pełną szkołę średnią. Kursów takich istnieje już kilka i dają one dobre wyniki. Tą drogą możnaby uzyskać najlepszy materyał nauczycielski. W przyszłości, gdy konieczność pośpiechu w tworzeniu nowych kadrów nauczycielstwa polskiego się zmniejszy — roczny kurs pedagogiczny zostałby zamieniony na dwuletni. Wobec bardzo znacznego polepszenia warunków bytu nauczycielstwa szkół powszechnych, oraz wobec na wielką skalę zamierzonej akcyi budowy budynków szkolnych i mieszkań dla nauczycieli, oraz wyposażenia nauczycieli w kawałki ziemi, można mieć nadzieję, że da się skierować do zawodu nauczyciela szkoły powszechnej pewną liczbę maturzystów, a zwłaszcza znaczniejszą ilość maturzystek. Niesłychanej doniosłości byłoby rzeczą, gdyby to przewidywanie się sprawdziło i gdyby w przyszłości kształcenie nauczycieli szkół powszechnych mogło odbywać się jedynie tą drogą. Narazie jednak, ze względu na wielkie zapotrzebowanie sił nauczycielskich musimy się ograniczać do mniejszej normy kwalifikacyjnej, a więc do dwuletnich, a nawet i do rocznych kursów dla osób z ukończoną szóstą klasą szkół średnich.

— Gdy p. minister wspomniał o szkołach średnich, to pragnąłbym w tej sprawie zadać jedno pytanie. Jaką organizacyę szkoły średniej zamierza się wprowadzić?

— Gdy tylko poziom szkoły powszechnej należycie się podniesie — odpowiedział p. minister — szkoła średnia zostanie zredukowana do pięciu klas wyższych. Obecnie redukcya ta nie da się jeszcze wykonać. Przy właściwej, pięcioklasowej szkole średniej musi jeszcze tymczasowo pozostać trzechletnia podbudowa. Podbudowa ta ma być wspólna dla wszystkich typów szkoły średniej, tak, że uczniowie dopiero po ukończeniu tych trzech klas niższych będą zmuszeni decydować się na wybór typu szkoły średniej. Typów tych będzie trzy: matematyczno-przyrodniczy (bez języków starożytnych), humanistyczny (z łaciną) i klasyczny (z łaciną i greką). Wspólna „podbudowa" nie będzie zawierała języków starożytnych.

Inne typy mogą powstawać jedynie tytułem próby. Do takich próbnych typów będzie się zaliczał typ neo-humanistyczny, bez języków starożytnych, a kładący szczególny nacisk na naukę języka i literatury polskiej, oraz na historyę powszechną. We wszystkich typach obowiązywać będzie jeden tylko obcy język nowożytny.

Myślą przewodnią przygotowywanej reformy jest rozdrobnienie ogólnego zakresu wykładanych przedmiotów. Dążeniem — by uczeń nie uczył się zbyt wielu przedmiotów, a zato na każdy przedmiot poświęcona będzie większa ilość godzin. Nauka będzie mogła odbywać się w wolniejszym tempie, a temsamem będzie grunt owocniejszy. Dzięki temu, uczniowie będą się zapisywali do poszczególnych typów szkoły średniej na podstawie indywidualnych zdolności i zamiłowania. Nastąpi rozdział młodzieży między typy, z których każdy skupi młodzież, zbliżoną do siebie zdolnościami i zamiłowaniem. Będzie się mogła rozwijać już w szkołach średnich samodzielna praca naukowa, szlachetne współzawodnictwo, kształcące umysły i charaktery.

— Jak się przedstawia wprowadzenie w życie tych reform?

— W b. Królestwie, liczącym obecnie 54 zakłady — liczba ta wzrośnie od początku nowego roku szkolnego do 84 — nowe organizacye i nowe programy zostały już wprowadzone. Objęły one wszędzie trzy klasy niższe, a w ciągu najbliższych dwóch lat obejmą resztę. W ostatnich czasach wydaliem rozporządzenie wprowadzenia tych programów w b. Galicyi od początku nowego roku szkolnego. Reforma zacznie się od klas najniższych, a zostanie ukończoną najdalej w roku szkolnym 1925/6. Szkoły realne zostaną przekształcone według programu ministeryalnego na gimnazya „matematyczno-przyrodnicze", gimnazya realne na „gimnazya humanistyczne", gimnazya na „gimnazya klasyczne". Ze względu na większe rozpowszechnienie w b. Galicyi dawnych gimnazyów klasycznych, że względu na wiarę w nie, przywiązanie do nich kół filologicznych pozostawi się pewną ilość gimnazyów dawnego typu, aby dać możność porównania ich z wprowadzanym przez ministerstwo nowym typem gimnazyów klasycznych. W Krakowie i Lwowie pozostawi się po trzy gimnazya dawnego typu, a na prowincyi, w miastach, mających więcej szkół średnich — po jednem. Dążeniem będzie, aby, o ile możności, w każdym mieście młodzież miała swobodę wyboru między typem matematyczno-przyrodniczym a humanistycznym lub klasycznym.

W b. dzielnicy pruskiej reorganizacya szkół średnich zacznie się z początkiem nowego roku szkolnego.

TAD. K.

Expose premiera Skulskiego w kom. spraw zagranicznych.

Warszawa. (Telefonem). Dzisiaj po południu odbyło się posiedzenie **Komisyi spraw zagranicznych.** Rozpatrywano na niem sprawę wniosku socyalistów, dotyczącego **rokowań pokojowych z bolszewikami,** kwestyę polskiej dywizyi na Syberyi i wniosek Związku ludowo-narodowego w sprawie przedłożenia przez rząd tekstu **układu polsko-ukraińskiego.**

Podczas dyskusyi nad wnioskiem socyalistów złożył prez. ministrów Skulski, następujące oświadczenie:

Rząd polski dąży do najrychlejszego zakończenia wojny z Rosyą. Temu dążeniu dano kilkakrotnie wyraz w rządowych oświadczeniach i w nocie do rządu sowietów.

Brak jakichkolwiek dążeń zaborczych i imperyalistycznych charakteryzuje najwybitniej **sprawę ukraińską.**

Co się tyczy stosunku do sowietów, istnieją dowody, że **bolszewicy nie mieli szczerych intencyi pokojowych.** Rząd bolszewicki liczył na wybuch rewolucyi w Polsce, dalej na interwencyę ententy i swoje sukcesy militarne. Nadzieje te zawiodły. Słuszność polskich postulatów, zmierzających do zabezpieczenia tylko swego stanu posiadania zrozumiał naród polski, dając temu wyraz **w konsolidacyi wszystkich stronnictw.**

Oprócz siły moralnej, **rozporządza Polska dostateczną siłą wojskową.** Ostatnie, świetne zwycięstwa postawiły Polskę w takiej sytuacyi, że dały jej możność **wznowienia pertraktacyi pokojowych. Rząd polski gotów jest odstąpić od żądania rokowań w Borysowie,** wymieni kilka innych miejscowości, które jednak muszą odpowiadać wyłącznie tylko swemu celowi.

Po tem oświadczeniu premiera Skulskiego uznano wniosek p. Liebermanna jako nieaktualny i Komisya przeszła nad nim do porządku dziennego.

Co się tyczy **dywizyi polskiej na Syberyi,** to wiceminister Dąbski odczytał cały szereg dokumentów dyplomatycznych.

W sprawie wniosku Związku ludowo-narodowego, o **ogłoszenie tekstu układu z Ukrainą,** złożył rząd oświadczenie, że **układ ten jest tajnym** i że jego publikacya nie może obecnie nastąpić.

Odruch polskiej ludności w Karwinie.

Cieszyn. (Telefonem). Stosunki w Zagłębiu Karwińskiem i **bezgraniczny terror, stosowany przez Czechów, wywołał potężny odruch polskiej ludności Zagłębia.**

Dnia 12 b. m. już od wczesnego rana znać było nadzwyczajne podniecenie w mieście. Mówiono o strajku generalnym. Jednak do południa pracy nie przerwano. Po południu tłum, złożony z kilkuset robotników, ruszył przed budynek, w którym urzęduje miejscowa Komisya Plebiscytowa. Wysłano delegacyę, która zażądała natychmiastowego usunięcia żandarmeryi czeskiej. Gdy włoski członek Komisyi, p. Bernesso, nie dał zdecydowanej odpowiedzi, **górnicy poczęli sami rozbrajać żandarmeryę czeską.** Czesi zawezwali kawaleryę francuską; ściągnięto większe siły wojskowe. W ostatniej chwili donoszą, że **rozruchy w Karwinie trwają w dalszym ciągu.**

Strajk gen. polskich górników na G. Śląsku.

Bytom. P. A. T. Generalny strajk górników polskich na Górnym Śląsku, który rozpoczął się w poniedziałek, **trwa dalej i skończyć się ma 12 b. m.** o godzinie 6-tej. Strajk jest prawie zupełny. Według informacyj z miarodajnego źródła, Polskiego Zjednoczenia Zawodowego, **strajkuje** 85% wszystkich robotników **górniczych, t. j. około 162.030 osób.**

Na 64 kopalń Górnego Śląska 56 stanęło zupełnie, w pozostałych 8 pracowało wczoraj około 30% robotników. Dzisiaj jednak, po zoryentowaniu się, pracuje tam tylko 25% robotników. **Produkcya węgla ustała dzisiaj prawie zupełnie.**

Prasa wrocławska i berlińska donosiła, że strajk zupełnie się nie udał i takie wiadomości rozpuszczała górnośląska filia Biura Wolffa. Komisya rządząca w Opolu ma teraz sposobność naocznego **przekonania się o kłamstwach niemieckich i zorganizowanej sile robotników polskich.** Komisya ma dowód, że robotnicy polscy są w możności przeprowadzić strajk generalny, natomiast Niemcy, którzy tym strajkiem grozili, przeprowadzić go nie mogli, gdyż wtedy robotnicy polscy przeciwstawili mu się stanowczo. Niemieckie organizacye górnicze wydały odezwę przeciw strajkowi, jednakże nie odniosła ona żadnego skutku. **Komisya koalicyjna nabierze przekonania, że ze zorganizowaną siłą robotników należy się poważnie liczyć,** a siła ta jest imponująca.

Nigdzie nie przyszło do niepokojów, aczkolwiek ze strony Niemców nie brakowało prowokacyj, aby tylko wywołać krwawe starcia z robotnikami polskimi i skorzystać ze sposobności wywarcia na nich zemsty przez żądanie usunięcia ich z Górnego Śląska. Narazie strajkowali tylko górnicy, gdyby jednak ich strajk nie odniósł pożądanego skutku, to jest, gdyby komisya koalicyjna nie dała zapewnienia, iż żądania polityczne masowych wieców polskich z dnia 25 kwietnia b. r. zostaną spełnione, to wtedy **wybuchnie nowy strajk, do którego przyłączą się także robotnicy fabryczni i kolejarze, a ludność wiejska, która przestanie dostarczać żywności dla Niemców w mieście, przeznaczy tę żywność dla strajkujących robotników.**

Na wszystkich kopalniach robotnicy umieścili następującą odezwę: W poniedziałek i we wtorek strajkują wszyscy górnicy. „Sicherheitswehr'y" i zbrojne bandy niemieckie urządzały napady dnia 2 maja na spokojną ludność polską w Opolu, Raciborzu, Lublińcu. Dnia 1 maja zamordowano w Zawodzie niewinną kobietę. W Mysłowicach porąbano szablami dwóch robotników. W Opolu Orła polskiego wyrwano i wrzucono do Odry. Zarząd kolei w Opolu wyrzucił z pracy 300 kolejarzy Polaków. Odezwa wzywa do zachowania podczas strajku porządku i spokoju. Jeżeli żądania ludu polskiego, uchwalone na wiecach, odbytych dn. 25 kwietnia b. r. nie zostaną spełnione, „Sicherheitswehr'y" i agitatorzy tu przybyli nie zostaną usunięci, jeżeli nie zostanie dla Niemców zaprowadzony przymus paszportowy, to wtedy robotnicy polscy we wszystkich zawodach urządzą strajk generalny i z żadnej kopalni nie wyjdzie ani jedna beczka węgla, a **strajk potrwa aż do wyzwolenia Górnego Śląska od terroru niemieckiego.**

Anglia i Francya a polska ofenzywa.

Gdy nastąpiło zerwanie rokowań z bolszewikami, przeważna część prasy zagranicznej wystąpiła z zarzutami przeciw Polsce, iż z powodu takiej drobnostki, jaką jest miejsce rokowań oraz kwestya zawieszenia broni, zerwała pertraktacye pokojowe. Posądzano Polskę również o awanturniczy imperyalizm. Szczególnie Anglia nawet oficyalna nie kryła swego niezadowolenia i dała do zrozumienia, że ewentualnie wywrze na Polskę presyę w kierunku zawarcia pokoju.

Tymczasem przyszła polska pomyślna ofenzywa na Ukrainie i — zapatrywania zagranicy uległy zasadniczej zmianie. Możemy stwierdzić, że obecnie cała prawie prasa francuska i angielska, z wyjątkiem prasy socyalistycznej, cieszy się szczerze z naszych zwycięstw i jest nam życzliwa.

W Anglii ministerstwo spraw wojskowych wydało w dniu 29 kwietnia b. r. nawet oficyalny komunikat do prasy, w którym tak objaśnia pobudki naszej ofenzywy: „Ponieważ bolszewicy odmówili spotkania się z delegatami polskimi w miejscu, zaproponowanem przez rząd polski, wstępne rokowania pokojowe zostały zerwane. W konsekwencyi Polacy rozpoczęli ofenzywę na froncie 400-kilometrowym od Prypeci aż do Dniepru. Zdaje się, iż wojska narodowe Petlury współpracują w południowym odcinku frontu"... „Morning Post" powiada, że Polska

staje się głównym czynnikiem równowagi i ładu w Europie wschodniej. „Times" winszują nam sukcesów, ale ostrzegają, abyśmy się zbytnio nimi nie upajali. Jedynie liberalno-anonimowy „Daily News and Leader" woła, że Polska prowadzi wojnę zbrodniczą.

We Francyi występuje przeciw Polsce tylko prasa socyalistyczna. „Humanite" opowiada cuda o siłach armii czerwonej, o megalomanii polskiej, przepowiada, że ofenzywa polska skończy się niepowodzeniem, wreszcie wzywa polski proletaryat, aby wystąpił przeciw zbrodniom swych kierowników.

Natomiast francuska prasa narodowa wszystkich odcieni jest dla nas pełna uznania a nawet entuzyazmu, zwłaszcza dla armii polskiej.

Półoficyalny organ ministerstwa spraw zagranicznych „Le Temps", początkowo ograniczał się do podawania rzeczowych wiadomości. Dopiero w dniu 5 b. m. zamieszcza mapkę Ukrainy i oznacza tę część Polski historycznej, która na mocy układu z Petlurą ma należeć do Ukrainy. Następnie pisze: „Przypominamy, że Rada Najwyższa nie wyznaczyła wschodnich granic Polski. Układ polsko-ukraiński również nie wyznacza granic wschodnich Ukrainy. Pozostawia tę sprawę Ukrainie, która ma je sobie wykreślić w zgodzie z Rosyą". Potem umieścił „Le Temps" wstępny artykuł Jana Herbette'a p. t. „La Pologne se defend". Autor w artykule tym przedstawia, że Polska prowadzi w niniejszym wypadku wyłącznie walkę obronną, aby sobie zapewnić bezpieczeństwo. W dalszym ciągu podaje, że Polska zupełnie słusznie postąpiła, nie godząc się [illegible] broni przy pertraktacyach pok[illegible] Sowdenie. Bolszewikom chodziło bowiem o to, aby podczas zawieszenia broni mogli prowadzić agitacyę wśród armii polskiej. Obstając przy Borysowie, również mieli Polacy [illegible] chodziło tylko o zwłokę, ponieważ brak mu było materyału wojennego. Chciał więc zyskać na czasie. Bolszewicy liczyli także na zmiany w Niemczech. Tymczasem zaś gromadzili wojska, a w okolicy Równa sami wystąpili z ofenzywą. W końcu podaje „Temps", że zamiarem Polski w tej ofenzywie było rozpędzenie bolszewików, zdobycie materyału wojskowego i utworzenie między Polską a południem Rosyi — państwa niepodległego. „Dla utworzenia tego państwa Polska zawarła traktat z rządem ukraińskim Petlury. Rząd polski nie chce określić, ani nawet odgadnąć jakie stosunki będą panować pomiędzy [illegible] Rosyą...

Polska chce tylko mieć granice, mieć spokojnego sąsiada i umożliwić temu sąsiadowi korzystanie z jego ogromnych bogactw naturalnych z pożytkiem dla całej Europy. Tak jak marszałek Piłsudski oddał Dźwińsk Łotyszom, którzy współpracowali z [illegible] dowanem jest oddać Kijów Ukraińcom, którzy współpracują z nim w wyzwoleniu swego kraju. Będąc wierna tym zasadom, Polska da wielki przykład, tak jak oddała wielką usługę, wypędzając bolszewików z Ukrainy. Polska będzie miała prawo spodziewać się, że jej rząd weźmie odtąd udział, na stopie równości, we wszystkich naradach, na których jej interesy rozstrzygane będą. Okazya właśnie się nastręcza. Polska żąda wzięcia udziału w konferencyi w Spaa. Dla uzyskania tej słusznej satysfakcyi Polska może liczyć na poparcie Francyi".

Jacques Bainville z „Action Francaise", który jeszcze w styczniu b. r. powątpiewał bardzo w siłę i żywotność Polski, teraz w ten sposób pisze o niej: „Polska, która się wzmacnia z dnia na dzień, rozpraszając obawy, jakie można było mieć co do jej zdolności utworzenia państwa, powzięła ofenzywę przeciwko zagrażającej jej oddawna czerwonej armii i odniosła sukcesy poważne. A wyniki wojskowe nie są mniejsze od rezultatów politycznych... Ucieczka bolszewików była przyśpieszona powstaniami chłopów ukraińskich poza ich frontem. Zręczny układ, który generał Piłsudski zawarł z Petlurą przynosi swe owoce. Polska rozpoczyna na nowo swój historyczny pochód ku południowo-wschodowi... Niema Polski bez Ukrainy, niema Polski z wielką Rosyą. Wojna, którą Polacy prowadzą przeciwko bolszewizmowi jest wojną narodową, której skutki, być może ogromne dla przyszłości Europy, kiedyś zobaczymy".

Następnie nawiązując do upadku tatarskiej republiki Aserbejdżanu wobec sowietów i zdobyciu Baku przez bolszewików, powiada, że jest to bolesny cios dla polityki angielskiej i wywodzi, że z przykładu Polski i Aserbejdżanu „najlepiej widzimy, na kogo możemy liczyć w Europie, a czego musimy się wystrzegać w Azyi. Przystosujmy się do tych faktów. W Azyi działajmy bez megalomanii, bez nieostrożności. W Europie — traktujmy tak, jak one na to zasługują te narody, które współpracują w obronie cywilizacyi równie dobrze przeciwko Niemcom, jak i przeciwko bolszewikom. Polska zdobyła sobie nowe tytuły do tego, aby ją uważać za równą wielkim sojusznikom. Jeśli otwiera się drzwi do Spaa Müllerowi, zanim się je otworzy Leninowi, to o wiele lepsze mamy powody do otwarcia ich Patkowi i Piłsudskiemu".

Katolicko-republikański dziennik „Libre Parole" zajmował dotąd stanowisko względem nas niechętne. Gdy jednak przyszły wiadomości o sukcesach naszych, wywodzi, że bolszewicy przedstawiają siłę tylko w Azyi a nie może się ostać w zetknięciu z europejską siłą zorganizowaną. Jedynem rozwiązaniem kwestyi wschodniej jest więc rozdrobnienie Rosyi a stworzenie silnej Polski.

„Figaro" pisze, że Polska postąpiła bardzo roztropnie, zapewniając Petlurę, że wycofa swe wojska z Ukrainy. „Jest bowiem rzeczą zasadniczą, pisze, aby nie dostarczyć żadnego pretekstu rosyjskiemu nacyonalizmowi, który nie mógłby patrzeć spokojnie na przedłużającą się okupacyę polską na Ukrainie. Poza tem obowiązkiem naszym jest przyznać, że wojska polskie, odrzucając gwałtownie ku wschodowi groźbę bolszewicką, oddały Europie wielką usługę... Za to powinniśmy być im wdzięczni!"

Te głosy prasy zagranicznej są bardzo charakterystyczne i pouczające. Z jednej strony zwracają uwagę na niektóre problemy, pominięte nawet przez naszą prasę, z drugiej strony pouczają nas, że w polityce znaczenie mają przedewszystkiem fakty dokonane i sukcesy realne. Gdy ofenzywa nasza na Ukrainie wzięła obrót pomyślny, zmieniły się też na naszą korzyść nastroje zagranicy.

Rocznica „Rerum novarum".

W czasach, gdy materyalistyczną kultura święciła tryumfy, gdy bezwględna przemoc kapitału budziła w duszy robotnika najgorsze instynkty, gdy zdawało się, że idee przewrotu socyalnego będą nową ewangelią dla klas pracujących, upośledzonych, wydziedziczonych, odezwała się Stolica Apostolska przez usta wielkiego Papieża Leona XIII. Została ogłoszoną wtedy, t. j. 15 maja 1891 roku, epokowa encyklika papieska „Rerum novarum", w której Namiestnik Chrystusowy wygłosił słowa pociechy dla robotników, rozstrząsnął sumienia pracodawców, a wobec wrogów Kościoła stwierdził, że „nie zaniedbuje on wszystkiego, co śmiertelne i ziemskie" i że „obyczaje chrześcijańskie powiększają koniecznie dobrobyt oraz powściągają nadmierne pragnienie bogactw i pożądanie rozkoszy".

Jeżeli kiedy, to teraz po 29 latach encyklika ta jest aktualną, darzy nas bowiem naukami, napisanemi jakby dla czasów obecnych: „Pracodawcy niech pamiętają o swych obowiązkach; robotnicy niech dochodzą praw swych sposobem godziwym; wszyscy niechaj pamiętają o tem, że najpierw trzeba wskrzesić obyczaje chrześcijańskie, ponieważ bez nich nie nawiele zdadzą się wynalazki roztropności czysto ludzkiej".

Nauki te winniśmy wziąć do serca i pójść za ich wskazaniami, a wtedy raźniej rozwijać się będzie Ojczyzny naszej odbudowa, w której potężniejący z dnia na dzień chrześcijańsko-narodowy ruch robotniczy tak znaczny bierze udział.

Ku uczczeniu 29-tej rocznicy ogłoszenia encykliki „Rerum novarum", słusznie nazwanej „Ewangelią robotniczą", urządzają krakowskie organizacye chrześcijańsko-robotnicze w liczbie 46-ciu

UROCZYSTY OBCHÓD

w niedziele dnia 16 maja b. r. z następującym programem:

I. O godzinie 9 rano odbędzie się w kościele N. Maryi P. pontyfikalne Nabożeństwo, które odprawi ks. Infułat Archipresbyter Czesław Wądolny i wypowie okolicznościowe kazanie. W czasie nabożeństwa śpiewać będzie wzmocniony chór Katolickiego Stow. pomocnic handlowych. Na Nabożeństwo przyjdą Stowarzyszenia ze swoich lokali w pochodach ze sztandarami.

II. Po Nabożeństwie odbędzie się w sali katol. Domu Robotniczego przy ul. św. Tomasza 37. uroczyste Zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Referat „Encyklika Rerum Novarum a robotnicy" red. Jana Puchałki. 3. Przemówienie delegatów. 4. Odczytanie i uchwalenie rezolucyj. 5. Zakończenie.

KRONIKA.

Kraków, 13 maja.

NASTĘPNY NUMER „GŁOSU NARODU", z powodu przypadającego w dniu dzisiejszym uroczystego święta Wniebowstąpienia Pańskiego i obowiązującego z tego powodu zupełnego spoczynku, wyjdzie w sobotę rano o zwykłej porze.

CHŁODNE DNI. Od tygodnia zapanowały dotkliwe zimna, jak zresztą zwykle około połowy maja, kiedy przypadają trzy dni t. zw. „lodowych świętych" Pankracego, Serwacego i Bonifacego, t. j. 12, 13 i 14 maja. Pierwszy z tradycyjnie zimnych dni, dzień wczorajszy, sprzeniewierzył się jednak samemu sobie, gdyż było znacznie cieplej, niż dni poprzednich. Oby dzień św. Zofii zakończył nareszcie tradycyę okresu „lodowych świętych" i przywrócił nam prawdziwą, ciepłą, a tak upragnioną wiosnę.

KSIĄŻĘ-BISKUP SAPIEHA wyjechał wczoraj na kilka dni do Krzeszowic, celem udzielania w Krzeszowicach i w okolicy Sakramentu Bierzmowania.

POŻEGNANIE GÓRNOŚLĄZAKÓW. Wtorkową wieczornicą, odbytą w refektarzu pofranciszkańskim, żegnał Kraków zdemobilizowanych Górnoślązaków-Hallerczyków, jak również witał spory zastęp świeżo przybyłych Górnoślązaczek. Zebranych gorąco powitał im. Tow. obrony kresów zach. ks. Rzymełko, poczem porywającą mowę wygłosił p. Gruszecki. Imieniem miasta przemawiał wiceprez. Rolle. Wieczornicę, urozmaiconą śpiewami chóralnymi, przemowami i deklamacyami gości górnośląskich, jak również znakomitymi popisami solowymi śpiewaczki p. Hofmanowej, tudzież deklamacyą artysty dram. Bystrzyńskiego, zakończyło podniosłe przemówienie ks. rektora Korzonkiewicza.

UROCZYSTOŚĆ STRAŻACKA. Wczoraj rano odbyła się doroczna uroczystość strażacka. Po nabożeństwie w kościele św. Floryana, które odprawił ks. prepozyt Kulinowski, plutony straży pożarnej ze sztandarami defilowały na pl. Matejki przed dyrektoram Tow. wzaj. ubezpieczeń, poczem na udekorowanych zielenią i kwiatami samochodach powróciły do koszar.

JUBILEUSZ DYR. SZATKOWSKIEGO. Towarzystwo wzaj. ubezpieczeń święciło wczoraj rzadką uroczystość uczczenia 40-letniej pracy dyr. Henryka Szatkowskiego. Po nabożeństwie w kościele św. Floryana, zebrali się dyrektorowie i urzędnicy Tow. wzaj. ubezp. w sali Rady nadzorczej, gdzie na podwyższeniu zajął miejsce jubilat z rodziną. Pierwszy przemówił dyr. Dydyński, który podniósł obowiązkowość i rzadką wytrwałość na posterunku zasłużonego jubilata. Dyr. Paszkowski zaznaczył wdzięczność instytucyi dla pełnego inicyatywy pracownika, a zarazem wyraził nadzieję, że w chwili, gdy przed nami otwiera się olbrzymie pole działania, jubilat nadal będzie pracował dla instytucyi, świecąc przykładem młodszemu pokoleniu. Po kilku jeszcze przemowach wręczono dyr. Szatkowskiemu kwiaty i wzniesiono na jego cześć okrzyk, poczem odczytano pisma gratulacyjne od prezydenta Federowicza, członków prezydyum miasta, podnoszące zasługi jubilata, jako radcy miejskiego, oraz szereg depesz z kraju. Wkońcu jubilat dziękował w serdecznych słowach i urzędników wezwał do gorliwej pracy w dzisiejszej chwili, gdy przed państwem naszem, na nowo powołanem do samodzielnego bytu, otwiera się wspaniała przyszłość.

O ZUŻYTKOWANIE B. UJEŻDŻALNI WOJSKOWEJ. Piszą do nas z miasta: Czyta się nieustannie w dziennikach o braku w Krakowie lokali na pomieszczenie oficerów nowopowstających urzędów i t. d. i zachodzącej wskutek tego potrzeby rekwirowania pomieszkań w domach prywatnych. Wobec tego należy zwrócić uwagę władz kompetentnych, że przy wylocie ulicy Lubicz istnieje obszerny budynek po dawnej ujeżdżalni wojskowej, opróżniony od dłuższego czasu, który, nie mając żadnej opieki, narażony jest na coraz większe zniszczenie, gdyż już obecnie liczne okna tegoż budynku są pozbawione częściowo szyb. Spodziewać się należy, że z czasem ich zupełnie zabraknie, szkło bowiem jest dziś bardzo ponętnym materyałem a wtedy budynek stanie się przytułkiem opryszków i włóczęgów. Należałoby więc, aby dotyczące czynniki zajęły się jak najspieszniej ocaleniem tego budynku od zupełnego zniszczenia, przeznaczając go na jaki cel pożyteczny.

PRZECIW SZKODOM POLNYM. Magistrat za pomocą oplakatowanych obwieszczeń wzywa publiczność, aby wspierała władze w zapobieganiu szkodom polnym przez czuwanie nad dziećmi i młodzieżą, pod jej opieką pozostającą, oraz przez wstrzymywanie innych osób od wyrządzania szkód. Wszelkie uszkodzenia własności polnej będą karane przez magistrat jako przestępstwa polowe, o ile nie podpadają pod przepisy ogólnej ustawy karnej, lub innych szczegółowych ustaw, a nadto szkodnik obowiązany będzie niezależnie od kary wynagrodzić wyrządzoną szkodę.

PIERWSZE WYROKI W PAŃSTW. URZĘDZIE WALKI Z LICHWĄ. Wczoraj odbyły się pierwsze audyencye w wydziale administracyjnym karnym państw. Urzędu walki z lichwą. Przeprowadzono szereg rozpraw, po których skazano kupców przeważnie za brak cen. uwidocznionych w sklepach. I tak skazano Jana Piaseckiego (dzierżawcę firmy Leona Grabowskiego) na 300 mk., ewentualnie 2 dni aresztu, Rozę Mandelbaum, Józefa Dzidka, M. Bnkowską, Sarę Feuerstein, Salomeę Brand na grzywny po 500 mk. (ewent. 2 dni aresztu), Szymona Obstfelda na 400 mk. (dni aresztu), Rozalię Langer na 300 mk. (3 dni ar.), Leona Wischnitzera na 1000 mk. (4 dni ar.) i B. Prigera na 200 mk. (1 dzień aresztu).

REWIZYA W CUKIERNI. Wczoraj po poł. państw. Urząd walki z lichwą przeprowadził rewizyę w cukierni Majewskiego przy ul. Karmelickiej i skonfiskował olbrzymie ilości ciastek i tortów, wypiekanych, mimo zakazu, z mąki pszennej. Majewski organom państw. Urzędu walki z lichwą stawiał opór, wobec czego przybył kierownik Biura wywiadowczego i zażądał otworzenia tajnych schowków. Znaleziono w nich 5 centn. metr. mąki i znaczne ilości tortów i ciast. Majewskiego skazano na 3000 mk. grzywny, ewentualnie 5 dni aresztu.

KONFISKATY. Państw. Urząd walki z lichwą przeprowadził rewizyę i Hirscha Lieblicha w Podgórzu-Płaszowie i skonfiskował 90 beczek oliwy maszynowej, 17 beczek benzyny i 24 beczek waseliny. U Mieczysława Mikulaka w Dębnikach skonfiskowano 6 i pół klgr. tytoniu; u Mendelsohna przy ul. Dietlowskiej znaleziono tajny magazyn, w którym były znaczne ilości pasty, farb, porcelany i t. d.

OBŁAWA. Wczoraj organa policyi wraz z wojskiem urządziły w Krakowie i okolicy obławę na popisowych i dezerterów. Aresztowano kilkudziesięciu popisowych i dezerterów, w czem znaczny procent stanowili żydzi.

FAŁSZYWE TYSIĄCMARKÓWKI. W Krakowie pojawiły się w obiegu fałszywe noty 1000-markowe. Brak w nich druku wodnego, odznaczają się niezgrabnym rysunkiem, brakiem numeru seryi i są odbite na lichym papierze. Wczoraj w jednym z banków skonfiskowano 13 sztuk takich falsyfikatów. Przyniósł je pewien żyd w paczce, zawierającej 2 miliony marek. Dochodzenia policyjne w tej sprawie w toku.

WŁAMANIE. Do mieszkania dyrektora szpitala św. Ludwika, Dra O. Langa, przy ul. Studenckiej l. 25, włamali się nieznani sprawcy i skradli garderobę, wartości 10.000 kor. i rewolwer belgijski.

Z Polski i ze świata.

ZA DAWNE ZBRODNIE... Dzienniki lwowskie donoszą: Druga brygada ukraińska i część trzeciej, które poddały się wojskom polskim, zostały rozmieszczone w obozie w Płoskirowie. Wśród oficerów tych brygad znaczny procent stanowią Niemcy i żydzi z dawnej armii austryackiej z Galicyi wschodniej. Kilku z nich aresztowano obecnie za okrucieństwa, jakich dopuścili się na ludności polskiej za czasów inwazyi ukraińskiej na Lwów, między innymi pułkownika ukraińskiego Ciekana i Mazuryszyna. Odstawiono ich do Tarnopola. Aresztowano również ukraińską trupę teatralną z 20 osób, która ostatnio pozostawała na żołdzie bolszewickim w Winnicy i Lityni. Odstawiono ich do Lwowa.

JAK TO NAZWAĆ? „Trybuna Polska" donosi, że pan Włodzimierz Witosławski, właściciel dóbr Wojciechowice w pow. przemyślańskim, sprzedał staw b. ukraińskiemu wójtowi, zawziętemu Rusinowi, mimo, że miał ofertę na kupno ze strony Polaka, właściciela młyna, zasilanego przez ten staw. W ten sposób podciął p. Witosławski byt polskiemu przedsiębiorstwu.

To samo pismo donosi, że pani Teresa Tchórznicka z Turkocina sprzedała 100-morgowy folwark spółce, złożonej z 4 żydów, jednego Rusina i jednego Polaka.

INSTYTUT ŻYDOZNAWCZY. W dniu imienin Naczelnika państwa grupa wojskowych, walczących na froncie, przysłała na ręce redaktora „Myśli Niepodległej", Niemojewskiego 1281 rb. i 825 marek, z prośbą, by kwotę powyższą obrócić na cel „odżydzenia państwa polskiego". Myśl ofiarodawców skrystalizował p. Niemojewski w ten sposób, że zaprojektował utworzenie „Instytutu żydoznawczego". Oto jego cele: ma on „grupować dokoła siebie i wychowywać żydoznawców, popierać badania żydoznawcze, organizować je, zbierać na ich publikowanie odpowiednie fundusze, dbać o rozpowszechnianie literatury żydoznawczej, a przedewszystkiem być odpowiedzialnym szermierzem sprawy przed trybunałem umysłowości całego cywilizowanego świata, iżby wiedziano, że to nie jest ruch barbarzyński, ale ruch skierowany przeciwko potężnej reszcie barbarzyństwa, które się rozsiadło na naszych ziemiach. Sekcya popularna instytutu żydoznawczego ma pracować nad ujęciem tych wszystkich środków praktycznych, które będą właściwe, by myśl, zdobytą w drodze badania umiejętnego, wprowadzić w życie".

Takie zadania stawia sobie za cel nowa, i daj Boże, owocna w dobre wyniki pracy, instytucya. Od wieków już zjawiali się u nas ludzie, którzy postrzegali, że przyczyną panowania żydów w Polsce jest nasza nieznajomość żydów i ich organizacyi. Atoli wysiłki ich i cenne publikacye zwyczajnie szły w zapomnienie, z powodu braku ciągłości w pracy u ich następców.

„Jesteśmy głęboko przekonani" — pisze red. Niemojewski — „że bierzemy się do rzeczy znaczenia historycznego. A miło nam stwierdzić, że pierwszy grosz na ten cel przyszedł z frontu od wojskowych".

Zawiadomienia i komunikaty.

ZBIÓRKA NA OCHRONKĘ W LUDWINOWIE. Magistrat zezwolił komitetowi Domów rodzinnych im. Tadeusza Kościuszki na zbieranie składek publicznych w dniu 13 b. m. na ochronkę w Ludwinowie.

„PRZEMYSŁ I HANDEL", tygodnik wydawany przez Ministerstwo przemysłu i handlu, utworzył reprezentacyę redakcyi i administracyi tego wydawnictwa na Małopolskę, którą powierzono redaktorowi Romanowi Woyczyńskiemu.

OGÓLNE ZEBRANIE Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego odbędzie się w piątek dnia 14 b. m. o godz. 3 popoł.

POLSKIE TOW. KRAJOZNAWCZE urządza miesięczne zebranie członków z odczytem p. insp. I. Udzieli „O Białorusi", w sobotę dnia 15 b. m. o godz. 6 w sali wykładowej zakładu zoologicznego U. J., ul. św. Anny 6.

OLIMPIJSKI KWALIFIKACYJNY WYŚCIG KOLARSKI na przestrzeni Kraków—Zator (100 klm.) odbędzie się we czwartek dnia 13 b. m. Start i meta u wylotu ul. Kalwaryjskiej w Podgórzu, o godz. 1 po południu.

WYCIECZKĘ DO DUBIA I CZERNEJ urządza Polsk. Tow. krajoznawcze w niedzielę dnia 16 b. m. Wyjazd o 7 rano, powrót o 6 wieczorem. Zgłoszenia od piątku włącznie.

CHLEB CIEMNY z mąki rumuńskiej, po 1 kg. na osobę, za odłączeniem 77 odcinka chlebowego, będą wydawały piekarnie i sklepy rejonowe w tygodniu następnym od 18 b. m., w cenie po 17 K, czyli 11 mk. 90 fen., nadto wydadzą sklepy rejonowe i konsumy po 50 dkg. białej mąki amerykańskiej za odłączeniem 78 odcinka mącznego, w cenie po 7 K 70 h, czyli 5 mk. 35 f., za 1 kg.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj wieczorem „Pan poseł", który na wczorajszej premierze spotkał się z gorącem przyjęciem. W przygotowaniu, jako najbliższa nowość, doskonała komedya francuska X. Donnay „Polowanie na mężczyznę", którą scenie naszej przyswoił Boy.

POŻEGNALNY WYSTĘP JADWIGI BRZOZOWSKIEJ. W dzisiejszem przedstawieniu „Hr. Luksemburga" w Teatrze Powszechnym pożegna się z publicznością na czas dłuższy primadonna operetki naszej, p. Jadwiga Brzozowska.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Sobotnia premiera nowej operetki Stefana Turskiego, z muzyką Michała Swierzyńskiego, p. t. „Miłostki wojskowe", zapowiada się świetnie. Pokup na bilety bardzo ożywiony. Premiera będzie zarazem jubileuszem reżysera operetki naszej Andrzeja Lelewicza.

KONCERTA SYMFONICZNE W „BAGATELI". Dziś (we czwartek) o godz. 11 w południe koncert popularny. W niedzielę o godz. 11.30 w poł. koncert symfoniczny. Solistą będzie znakomity pianista, prof. S. Eisenberger.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: W próbach znajduje się świetna komedya Hennequine'a „Pani prezesowa", o której wznowienie z rozlicznych stron się upominano.

Z TEATRU NOWOŚCI komunikują: W piątek wystąpi po raz pierwszy śpiewaczka rosyjskich teatrów, Władysława Porecka, w „Manewrach jesiennych".

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek 13 b. m.: Po poł. „Ciemne siły"; wieczorem „Pan poseł" Fijałkowskiego.
Piątek 14 b. m.: „Pan poseł" Fijałkowskiego.
Sobota 15 b. m.: „Pan poseł" Fijałkowskiego.
Niedziela 16 b. m.: Po poł. „Ponad śnieg" Żeromskiego; wieczorem „Pan poseł" Fijałkowskiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Czwartek 13 b. m.: Po poł. „Hr. Luksemburg"; wieczorem „Krakowiacy i górale".
Sobota 15 b. m.: Po raz pierwszy „Miłostki wojskowe", operetka w 3 aktach St. Turskiego. Muzyka M. Świerzyńskiego.
Niedziela 16 b. m.: Po poł. „Ewa"; wieczorem „Kwiat paproci".

Repertuar „Bagateli".

Czwartek 13 b. m.: Po poł. „Sprawa Kaisera"; wieczorem „Jastrząb".
Piątek 14 b. m.: „Zakochani".
Sobota 15 b. m.: Po poł. „Jaś i Małgosia"; wieczorem „Zakochani".
Niedziela 16 b. m.: Przed poł. IX Koncert symfoniczny; po poł. „Twarz i maska"; wieczorem „Zakochani".

Repertuar teatru „Nowości".

Czwartek 13 b. m.: Po poł. „Sybilla"; wieczorem „Cnotliwa Zuzanna".
Piątek 14 b. m.: „Manewry jesienne".
Sobota 15 b. m.: „Sybilla".
Niedziela 16 b. m.: Po poł. „Sybilla"; wieczorem „Targ na dziewczęta".

Główne miejsca subskrypcyi.

Ekspozytura Urzędu propagandy pożyczki państwowej w Krakowie podaje do wiadomości, że Ministerstwo Skarbu pismem z dnia 7 maja, L. pr..... uznała na terenie działania Ekspozytury następujące instytucye finansowe za główne miejsca subskrypcyi:

1. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, oddział w Krakowie, Wiśina 7.
2. Bank Krajowy Filia w Krakowie, Plac Szczepański 8.
3. Małopolski Bank dla Handlu i Przemysłu w Krakowie, Rynek Gł.
4. Polski Bank Przemysłowy Filia w Krakowie, Rynek Gł.
5. Bank Hipoteczny Filia w Krakowie, Rynek Gł.
6. Powszechny Bank Kredytowy Filia w Krakowie, Rynek Gł.
7. Ziemski Bank Kredytowy Filia w Krakowie, Plac Maryacki 9.
8. Akcyjny Bank Związkowy dla Spółek Zarobkowych i Gospodarczych Filia w Krakowie, Mały Rynek 4.
9. Bank Handlowy Filia w Krakowie, ul. Wiślna.
10. Bank Kupiectwa Polskiego Filia w Krakowie, ul. Pijarska.
11. Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, Filia w Krakowie, Rynek Gł. 19.
12. Centralna Kasa Spółek Rolniczych w Krakowie, Reformacka 3.
13. Krakowski Bank Komercyalny w Krakowie, Linia A—B.
14. Miejski Zakład Kredytowy w Krakowie, Pałac Spiski.
15. Polski Fundusz Wdów i Sierot w Krakowie, ul. Wolska 19.
16. Towarzystwo Akcyjne „Merkur" Filia w Krakowie, ul. Floryańska.
17. Wiedeński Bank Związkowy Filia w Krakowie, Linia A—B.
18. Powszechny Bank Obrotowy Filia w Krakowie, Rynek Gł.
19. Bank Ziemski w Krakowie, ul. Marka 8.
20. Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie, ul. Straszewskiego 28.
21. Kantor Wymiany A. Raczyński w Krakowie, Linia A—B.
22. Kantor Wymiany Ripper i Ska w Krakowie, Rynek Gł. 17.
23. Bank Oszczędnościowy w Krakowie, Mały Rynek 4.
24. Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie, ul. Basztowa.
25. Wiedeński Bank Lombardowy i Eskontowy Filia w Krakowie, Rynek Gł. 12.
26. Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Krakowie, ul. Basztowa 8.
27. Miejska Kasa Oszczędności w Krakowie, ul. Szpitalna.

28. Powiatowa Kasa Oszczędności w Krakowie, ul. Pijarska.
29. Miejska Kasa Oszczędności w Białej.
30. Bank Krajowy Filia w Białej.
31. Miejska Kasa Oszczędności w Bochni.
32. Powiatowa Kasa Oszczędności w Bochni.
33. Powiatowa Kasa Oszczędności w Brzesku.
34. Powiatowa Kasa Oszczędności w Chrzanowie.
35. Kasa Oszczędności miasta Dąbrowy.
36. Powiatowa Kasa Oszczędności w Gorlicach.
37. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, oddział w Jaśle.
38. Polski Bank Przemysłowy, Ekspozytura w Jaśle.
39. Miejska Kasa Oszczędności w Jaśle.
40. Powiatowa Kasa Oszczędności w Kolbuszowej.
41. Kasa Oszczędności miasta Krosna.
42. Polski Bank Przemysłowy Filia w Krośnie.
43. Powiatowa Kasa Oszczędności w Mielcu.
44. Towarzystwo Zaliczkowe w Mielcu.
45. Bank Ziemski dla Kresów w Łańcucie.
46. Powiatowa Kasa Oszczędności w Myślenicach.
47. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, oddział w Nowym Sączu.
48. Miejska Kasa Oszczędności w Nowym Sączu.
49. Powiatowa Kasa Oszczędności w Nowym Targu.
50. Towarzystwo Oszczędności i Pożyczek w Oświęcimiu.
51. Kasa Oszczędności miasta Podgórza.
52. Powiatowa Kasa Oszczędności w Ropczycach.
53. Miejska Kasa Oszczędności w Rzeszowie.
54. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, Oddział w Rzeszowie.
55. Kasa Oszczędności miasta Strzyżowa.
56. Powiatowa Kasa Oszczędności w Tarnobrzegu.
57. Miejska Kasa Oszczędności w Tarnowie.
58. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, Oddział w Tarnowie.
59. Powiatowa Kasa Oszczędności w Wadowicach.
60. Powiatowa Kasa Oszczędności w Wieliczce.
61. Kasa Oszczędności miasta Żywca.
62. Bielsko-Bialski Bank Eskontowy w Bielsku.
63. Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek w Cieszynie.
64. Wszystkie Urzędy Podatkowe.
65. Towarzystwo Zaliczkowe Urzędników w Krakowie, ul. św. Jana 14.

Wszystkie Filie będą otrzymywały świadectwa imienne, względnie obligacye i druki od swych Central i im będą składały sprawozdania z obrotu świadectwami imiennemi z r. 1920, a Centrale Urzędowi Pożyczek Państwowych w Warszawie, Senatorska 29. O ileby jakaś instytucya finansowa, nie pomieszczona w powyższym spisie, chciała być uznaną za główne miejsce subskrypcyi, należy wnieść pismo z urzędowem poleceniem danego Starostwa wprost do Ekspozytury Urzędu propagandy pożyczki państwowej w Krakowie, która na mocy upoważnienia Ministerstwa Skarbu ma prawo przyznawać instytucyom finansowym charakter głównych miejsc subskrypcyi.

Dyrektor Ekspozytury:
Prof. Wincenty Sikora.

Dobroczynna ustawa.

Od dnia 6 b. m. obowiązuje ustawa w sprawie ograniczenia sprzedaży napojów alkoholowych. Ograniczenia te odnoszą się do napojów, zawierających więcej niż 2.5%, a mniej niż 45% alkoholu. Napojów bowiem, zawierających nad 45% alkoholu, albo furle, nie wolno pod żadną postacią dla spożycia sprzedawać. Z uwzględnieniem tych ograniczeń nie wolno podawać, ani sprzedawać napojów alkoholowych między innemi: nieletnim niżej lat 18, uczniom szkół niższych i średnich, w bufetach kolejowych i budynkach wojskowych oraz fabrycznych, następnie domach ludowych i budynkach, oddanych do użytku służby publicznej.

W niedziele i święta nie wolno nigdzie sprzedawać napojów alkoholowych, począwszy od godz. 3-ciej dnia przedświątecznego do godz. 10-tej rano dnia poświątecznego. Następnie — w miejscowościach, gdzie zarządzono pobór wojskowy, lub wybory, wreszcie poza obrębem miasta wojewódzkiego, lub powiatowego w czasie tłumnych zebrań, jak jarmarków, odpustów i t. d.

Liczba istniejących szynków nie może być powiększona, a począwszy od 1 stycznia 1921 szynki zostaną zmniejszone w tym stosunku, że na 2500 mieszkańców może przypaść najwyżej jedno miejsce detalicznej sprzedaży napojów alkoholowych. Nadto poszczególne gminy mogą przez głosowanie powszechne zwykłą większością uchwalić zupełny zakaz sprzedaży napojów alkoholowych. Głosowanie to może zarządzić zwierzchność gminna albo z własnej inicyatywy, lub musi to uczynić na żądanie jednej dziesiątej części mieszkańców gminy którzy 21 lat skończyli.

Wszelkie wykroczenia przeciw tej ustawie będą karane grzywnami do 100.000 marek i aresztem do trzech miesięcy.

Miejmy nadzieję, że ustawa ta sprowadzi na społeczeństwo błogosławione skutki i przyczyni się do podniesienia moralności, a nadto spowoduje ograniczenie lekkomyślnych wydatków na trunki i wytrąci broń z ręki naszym „neutralnym".

Wiadomości polityczne.

— „Narodni Listy" i praska „Trybuna" donoszą, iż między Węgrami a Polską zawartą została konwencya wojskowa. Węgry zorganizowały nową armię, 60.000 żołnierzy i 30.000 żandarmów stoi już pod bronią. Cel doniesień czeskich jest zrozumiały.

— Jak wiadomo, Roman Dmowski powrócił w dniu 28 kwietnia b. r. do Paryża z Algieru, gdzie przebywał dla poratowania zdrowia. Wobec korespondenta „Gazety Warszawskiej" oświadczył Dmowski, że ma zamiar powrócić w krótkim czasie do Polski, aby zdać sobie sprawę z jej położenia wewnętrznego, z jej stosunku do sąsiadów i t. d., przyczem jest możliwem, iż jako delegat polski na konferencyę pokojową będzie miał niejedno do zrobienia. Wyraził on zarazem zdanie, że narazie nie uważa obecności swej w Paryżu, jako delegata, za pożądaną, gdyż brak mu ścisłej znajomości stanu rzeczy w Polsce. Dlatego chce tem rychlej wyjechać do kraju.

Z Rady ministrów.

Warszawa. P. A. T. Rada ministrów na posiedzeniu dnia 10 maja zatwierdziła między innemi **projekt ustawy aprowizacyjnej na r. 1920 21, oparty na sekwestrze,** projekt rozporządzenia rady ministrów w sprawie wprowadzenia w życie **wojskowego kodeksu karnego** i projekt rozporządzenia rady ministrów wprowadzenia w życie na całym obszarze państwa polskiego **ustawy wojskowej,** postępowania karnego dla wspólnej siły zbrojnej z 5 lipca 1912 r. (?).

Depesze gratulacyjne z powodu święta 3-go Maja.

Warszawa. P. A. T. Między **królem angielskim, belgijskim i hiszpańskim a Naczelnikiem Państwa nastąpiła wymiana serdecznie zredagowanych depesz z powodu święta 3 Maja.**

Także poseł amerykański nadesłał do Minist. spraw zagran. pismo, w którym komunikuje Naczelnikowi Państwa serdeczne życzenia dla Polski w imieniu **prezydenta Stanów Zjednoczonych.**

O włączenie kresów wschod. do Polski.

Warszawa. (Telefonem). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu Związek ludowo-narodowy zgłosił wniosek o **włączenie kresów wschodnich do Rzeczypospolitej,** t. j. ziem leżących na wschód od linii demarkacyjnej polsko-litewskiej oraz granicy b. Królestwa i Galicyi. Wschodnią granicę tych ziem ma określić komisya konstytucyjna. Granica ta ma przechodzić od Dźwiny wzdłuż wschodniej części powiatu dźwińskiego, dalej ma iść wzdłuż wschodniej granicy powiatu wileńskiego i mińskiego, aż do przecięcia się tej linii z rzeką Styrem. Dalej przez powiat humeński, południową granicą tego powiatu aż do rzeki Łan i do Prypeci. Na południe od Prypeci rzeką Słucz aż do powiatu Starokonstantynowskiego, dalej przez powiat Płoskirowski i Kamieniecki do Dniepru. Związek ludowo-narodowy proponuje, aby na tych obszarach odbyły się wybory do Sejmu. Zarząd centralny tych ziem musiałby uledz zmianie i być zastąpionym województwami.

MIN. PATEK W RZYMIE.

Lyon. P. A. T. Ag. Radio. Polski minister spraw zagranicznych, Patek, przybył do Rzymu w niedzielę rano.

NIEMIECKI „CHARGE D' AFFAIRES" W WARSZAWIE.

Warszawa. P. A. T. Przybył tu **przedstawiciel rządu niemieckiego,** hr. Oberndorf, w charakterze „charge d' affaires" przy rządzie polskim. Hr. Oberndorf ma dzisiaj przedstawić w ministerstwie spraw zagranicznych swoje papiery uwierzytelniające.

Żydzi zmieniają oryentacye.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Warszawski" podaje: W związku z ostatniemi zwycięstwami wojsk polskich, **daje się zauważyć na Podolu i Wołyniu różnica w nastrojach ludności żydowskiej,** która dotychczas w stosunku do Polaków zachowywała rezerwę. Dowodzi tego dekorowanie domów żydowskich w Kamieńcu i Płoskirowie. W czasie uroczystości 3-go maja i w uroczystości żydowskiej, jaka odbyła się w Łucku dnia 6 maja, rzemieślnicy i młodzież żydowska nieśli transparenty z Orłem białym i napisami w języku polskim.

Rezultaty polityki odwetowej.

W ostatnią niedzielę zamierzali Niemcy na Górnym Śląsku urządzić kontrdemonstracye, połączone z napadami niemieckich bojówek na drukarnie gazet polskich, oraz na sklepy i niektóre domy polskie. W poprzedzający piątek i sobotę rzeczywiście przyjechało mnóstwo poprzebieranych po cywilnemu żołnierzy z Reichswehru, uzbrojonych w rewolwery, noże, bykowce i laski dębowe. Polacy zawiadomili o tych zamiarach komisyę koalicyjną, a nadto „Gazeta Ludowa" i „Gazeta Robotnicza" w Katowicach ogłosiły odezwę, w której zagroziły, że na wypadek uszkodzenia przez Niemców wydawnictw polskich, górnicy polscy wysadzą w powietrze wydawnictwa niemieckie, a za każdy zdemolowany sklep polski zniszczą 10 niemieckich. Jeżeli Niemcy wywołają napady na Polaków, lud polski sprawi im wówczas drugi Grunwald. — Przestroga ta poskutkowała i Niemcy swych niecnych zamiarów zaniechali. Widocznie tylko stanowcze argumenty przemawiają Niemcom do przekonania.

KONIEC PRAC PRZYGOTOWAWCZYCH DO PLEBISCYTU W CIESZYŃSKIEM.

Warszawa. (Telefonem). Według informacyi, otrzymanych z Cieszyna, Komisya plebiscytowa przewiduje **zakończenie prac przygotowawczych do dnia 12 lipca b. r.**

Wyniki wyborów na Pomorzu.

Grudziądz. P. A. T. Ostatni **wynik wyborów** w 2 okręgu wyborczym Grudziądza przedstawia się w sposób następujący: Na listę 1 (narodowe stronnictwo robotnicze) 82.282 głosów, na listę 2 (niemiecką) 51.708 głosów, na listę 3 (związek ludowo-narodowy) 27.956, na listę 4 (niemiecką) 11.435, na listę 5 (polskie stowarzyszenie ludowe na Pomorzu) 1123, na listę 6 (P. P. S.) 2827, na listę 7 (stronnictwo chrześcijańsko-ludowe) 4330, na listę 8 (stronnictwo mieszczańskie) 7568, na listę 9 (narodowe stronnictwo robotnicze, kierunek wyraźnie katolicki) 573. Na wszystkie polskie listy wypada 124.132 głosów, do tego należy dodać głosy przypadłe liście P. P. S., razem więc **głosów polskich padło 126.939, głosów niemieckich 63.143.** Ostatecznie z listy 1 wybrano 5 posłów, z listy 3 dwóch, razem **7 posłów polskich i 4 niemieckich.**

Toruń. P. A. T. Urzędowych cyfr głosowania w pierwszym okręgu dotąd niema. Mandaty prawdopodobnie rozdzielone będą w sposób następujący: Lista 1 (narodowe stronnictwo robotnicze) 4, lista 2 (polskie stronnictwo ludowe na Pomorzu) 1, lista 3 (niemiecka) 2, lista 4 (związek ludowo-narodowy) 2.

Toruń. P. A. T. Z okręgu 2 Grudziądzkiego wybrano 11 posłów, a mianowicie: ze stronnictwa narodowego robotników wybrani są: Jan Breyski, Józef Szymański, dr. Wachowiak, Nowicki, Reder; ze związku ludowo-narodowego: gen. Haller, ksiądz Bolt, z listy niemieckiej: Nasbach, Daczko, Ludecke i Baczewski.

Pomyślne walki na wschód od Kijowa.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 12 b. m.:

Nowe wysiłki **nieprzyjaciela, zmierzające do wyparcia nas z lewego brzegu Dniepru na przedmieściu Kijowa, zostały w krwawych i nader zaciętych walkach przez nasze oddziały zwycięsko odparte.**

Walki te obfitowały w liczne przykłady wielkiego męstwa i poświęcenia ze strony naszych żołnierzy. Szczególny podziw wzbudza bohaterska śmierć **podporucznika Robaczkiewicza, który, podkładając własnoręcznie minę pod szyny kolejowe, znalazł się pomiędzy dwoma nieprzyjacielskiemi pancerkami.** Widząc, że grozi mu dostanie się do niewoli, po zapaleniu miny, dobrowolnie stanął na miejscu wybuchu, składając w ten sposób swoje życie w ofierze.

W ciągu ostatnich walk zginęli śmiercią walecznych podpor. Szeiner, Ślusarski, Koczaj, Ismanowski, Gliński i Ryc.

Na odcinku Rzeczycy intensywny ogień działowy.

Nad Dźwiną i na odcinku Lepla obustronna działalność wywiadowcza i walki artyleryi.

Nowy gabinet ukraiński.

Z Kamieńca Podolskiego donoszą, że Petlura nareszcie powołał nowy gabinet, którego skład jest następujący: Prezesem ministrów i jednocześnie ministrem spraw zagranicznych i sprawiedliwości został Lewickij, socyalny-demokrata ukraiński; ministrem spraw wewnętrznych — Bieliński, wychowaniec Instytutu języków wschodnich; wiceministrem Józefski, Polak, min. rolnictwa Stempowski, Polak, członek Związku demokratycznego w Kijowie, min. wojny — Salski, soc.-demokrata ukraiński, min. kolei — Filipczuk, członek narodowo-republikańskiej partyi ukraińskiej, min. oświaty — Hołodny, min. wyznań — Ogijenko, soc.-dem. ukraiński i główny pełnomocnik rządu ukraińskiego w Kamieńcu dla pertraktacyi z rządem polskim. Z pośród ministrów ukraińskich do szczerych sympatyków polskich zaliczani są: Lewickij, Filipczuk, Bieliński i zwłaszcza Hołodny, cieszący się powszechnem zaufaniem ludności polskiej.

Petlura o sprawie agrarnej.

W wywiadzie z korespondentem „Gazety Warszawskiej" oświadczył Petlura, że sprawa agrarna należy do najbardziej drażliwych kwestyi na Ukrainie i dlatego winien ją rozwiązać sam naród przez swą konstytuantę. Wola ludu w ten sposób wypowiedziana będzie decydującą.

O wydanie przestępców niemieckich.

Nauen. P. A. T. Ag. Radio. Mocarstwa ententy przesłały niemieckiemu rządowi pismo **z wyszczególnieniem przestępstw każdego z winnych wojny. Rząd Rzeszy przesłał to pismo do nadprokuratoryi państwa.**

Nauen. P. A. T. Ag. Radio. Nowy spis **przestępców wojennych** zawiera 45 nazwisk. Niema w nich wymienionych ani Hindenburga, ani następcy tronu, ani Ludendorffa, ale jest większa część oficerów rozmaitych stopni, między nimi szereg komendantów łodzi podwodnych.

Nauen. P. A. T. Ag. Radio. Na pierwszej liście imiennej przestępców wojennych znajdują się między innemi, marszałek pol. gen. von Bülow, gen. von Kirchbach i czterech komendantów łodzi podwodnych, między tymi Arnold de la Parriere.

ZWODNICZE NADZIEJE NIEMCÓW.

Olsztyn. P. A. T. „Wärmeländerztg." podaje, że wybory do Reichstagu niemieckiego Prus wschodnich i terenów plebiscytowych odbędą się dnia 17 października b. r. Według tej wiadomości **Niemcy są pewni, że do tego czasu plebiscyt zostanie ukończony i że całe terytoryum wróci do Niemiec.**

Bolszewicka afera szpiegowska.

Warszawa. (Telefonem). Wychodząca w Kopenhadze „Politiken" przynosi sensacyjne wiadomości o **szpiegowskiej roli Litwinowa, który organizował w Kopenhadze cały aparat** szpiegowski. Wybitniejsi szpiedzy bolszewiccy mieli swe agencye we wszystkich ważniejszych miastach europejskich. I tak, w Sztokholmie kierował akcyą szpiegowską w Skandynawii Fryderyk Stroem, w Berlinie Wigdor Kop, w Szwajcaryi Bogotskij, a w Holandyi Wegkopf.

Kiedy zaczęła się wojna polsko-rosyjska, **Litwinow wysyłał całe zastępy swych agentów do Czechosłowacyi.** W polskich kołach politycznych oczekują interwencyi rządu polskiego w sprawie dalszego pozostawania Litwinowa w Kopenhadze.

ARESZTOWANIE BOLSZEWICKICH AGENTÓW NA LITWIE.

Wiedeń. P. A. T. Ag. Radio. Biuro koresp. donosi z Berlina: Z Kowna donoszą, **że policya litewska aresztowała w Wierzbołowie trzech bolszewickich kuryerów,** którzy udawali się z Niemiec do Moskwy. Na metrowych paskach lnianych, które mieli owinięte koło ciała, spisane było dokładne sprawozdanie z planu spartakistycznej propagandy. Sprawozdanie to, zredagowane w języku rosyjskim, odnosi się do propagandy we Włoszech, Polsce, Czechosłowacyi, Węgrzech i Niemczech.

WĘGRZY PRZECIW TRAKTATOWI POKOJOWEMU.

Budapeszt. P. A. T. Ag. Radio. **Ciężkie warunki węgierskiego traktatu pokojowego, wywołały w całym kraju wielkie rozgoryczenie.** Rząd otrzymuje codziennie liczne telegramy z **protestami przeciw podpisaniu warunków pokojowych.**

ODROCZENIE KONFERENCYI W SPAA.

Walcz. P. A. T. „Echo de Paris" komunikuje z Brukseli, że minister gospodarki państwowej, który wczoraj wieczór powrócił z Paryża oświadczył, że **konferencya w Spaa zostanie** najprawdopodobniej **odroczoną, a** skutkiem tego także i międzynarodowa konferencya finansowa odbędzie się dopiero 1 lipca. **Przygotowania** do konferencyi w Spaa są w pełnym toku.

Gabinet Nitti'ego podał się do dymisyi.

Wiedeń. P. A. T. Ag. Radio. Biuro koresp. donosi z Rzymu, że **Nitti poniósł w Izbie klęskę.** Jego wniosek postawiony imieniem **rządu** w czasie dyskusyi nad interpelacyą w sprawie funkcyonaryuszy poczt i telegrafów, został odrzucony 193 głosami przeciwko 112. **Gabinet podał się do dymisyi.**

PRZEWRÓT POLITYCZNY W GRECYI?

Wiedeń. P. A. T. Ag. Radio. Biuro kor. podaje według „Localanzeiger" z Kopenhagi, że, jak twierdzą korespondenci włoscy, w Atenach, **w Grecyi gotuje się przewrót polityczny.**

Traktat pokoju z Turcyą.

Poldhu. P. A. T. Wczoraj ogłoszono w Paryżu **traktat pokoju z Turcyą.** Terytorym tureckie w Europie obejmowało będzie półwysep z Konstantynopolem. Galipolli otrzyma Grecya. Fortyfikacye Dardaneli i Bosforu będą zniesione. Międzynarodowe siły zbrojne będą utrzymywały straż w cieśninach.

Wiadomości gospodarcze.

KURSA DEWIZ.

Lwów. P. A. T. Kursa giełdy lwowskie z dnia 12 b. m.: Ruble carskie po 100 płacą 231, żądają 245, w transakcyach 242, franki francuskie po 100 płacą 1190, żądają 1330, w transakcyach 1300, franki szwajcarskie po 100 płacą 3500, żądają 3700, szterlingi płacą 770, żądają 784, marki niemieckie po 1000 płacą 410.50, żądają 423.50, marki niemieckie po 100 płacą 402.50, żądają 416.50, w transakcyach 410, dewizy na Londyn płacą 770, żądają 784, na Paryż płacą 1190, żądają 1330, na Zurych płacą 3500, żądają 3700, na Pragę płacą 385, żądają 399, w transakcyach 392, Berlin płacą 420, żądają 441.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE
z dnia 12 maja 1920 r. L. 105.

	oferow.	żądanie	transakc.
Waluty i dewizy:			
Marki niemieckie à 100	560·—	580·—	—·—
" " à 1000	605·—	630·—	625·—
Ruble carskie po 500 rb.	360·—	375·—	226·—
" " " 100	320·—	340·—	370·—
" dumskie	75.—	85·—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—
" szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Dolary ameryk.	280·—	290·—	280·—
Lei rumuńskie	500·—	520·—	510·—
Wiedeń	—·—	—·—	134·—
Berlin	—·—	—·—	[illegible]
Praga	—·—	—·—	555·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	94·50	95·50	—·—
4% " " szkolna E. 1906	95·—	96·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	96·50	97·50	—·—
4½% " " " 1914	99·50	100·50	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1908	91·—	92·—	—·—
4% " " Lwowa	87·50	88·50	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98·—	99·—	—·—
4% " " "	96·—	97·—	—·—
4% " kolej.	94·50	95·50	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	100·—	101·—	—·—
4% " " "	98·75	99·75	—·—
4½% " " Banku hipot.	100·—	101·—	—·—
4% " " " 60 l.	97·—	98·—	—·—
4½% " " Bku G. dla han. i prz.	97·50	98·50	—·—
4½% " " Gal. Ziem. Bku Kred.	98·50	99·50	—·—
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	630·—	670·—	—·—
" Hipoteczny	800·—	—·—	—·—
" Gal. dla handlu i przemysłu	680·—	640·—	—·—
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	540·—	580·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	280·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe	540·—	600·—	—·—
Zieleniewski	2200·—	2300·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	2150·—	2250·—	2200·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	2000·—	2100·—	[illegible]
„Tepage" Tow. dla przeds. górnicz.	4700·—	4800·—	—·—

Podziękowanie.

Wszystkim życzliwym, przyjaciołom i koleżankom, którzy podczas ciężkiej choroby córki naszej Zochy okazali nam tyle serdeczności i współczucia — i tym wszystkim, którzy towarzyszyli przy oddaniu ostatniej posługi Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku, składają z głębi serca „Bóg zapłać" 12528

Kraków, 10 maja 1920. Burzaccy.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w dniach smutku i żałoby po stracie ukochanej żony i drogiej matki, ś. p. Bronisławy, nieśli nam słowa współczucia i wyrazy szczerego żalu, przedewszystkiem Przewielebnemu ks. prałatowi Bronisławowi Świejkowskiemu w Gorlicach, oraz miejscowemu proboszczowi ks. Ludwikowi Witkiewiczowi za wyprowadzenie zwłok na dworzec kolejowy w Zagórzanach, kolegom i służbie stacyjnej za czynną i życzliwą pomoc w tak ciężkiej chwili, Przewielebnemu Duchowieństwu obu obrządków w Niżankowicach za odprawienie modłów i odprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego odpoczynku, wreszcie Towarzystwu śpiewackiemu i obywatelom miasta Niżankowic, wszystkim naszym znajomym i przyjaciołom, którzy tak licznie towarzyszyli w oddaniu ostatniej przysługi drogiej Zmarłej, składamy na tej drodze z głębi serca płynące słowa podzięki 1527

N. Russa z córkami, zięciem i wnukami.
Zagórzany, dnia 16 kwietnia 1920.

Artur Gruszecki.

BUJNE CHWASTY.

73 POWIEŚĆ.

— Nie! Nie potrzebuję. Czego chcesz.

— Ja już mówił. że ja zarobił na winie, a ja potrzebuję dopiero w oktobrze, a może później płacić za wino.

— Co mnie to obchodzi? — niecierpliwił się Zgłobicki.

— Ja to wiem, to mój interes... Ja mam strach, że te moje pieniądze przepadną. Złodziej może ukraść, albo ogień, nie daj Boże, spalić. Ja się boję. To ja przyniósł te pieniądze — sięgnął ręką do kieszeni — u wielmożnego pana będzie im bezpiecznie. Niech oni tu będą na schowaniu.

— Cóż to? Czy mam być stróżem twych pieniędzy? — uśmiechnął się Zgłobicki, ucieszony, że niespodziewanie otrzymuje pomoc.

— Jak może wielmożny pan powiedzieć takie brzydkie słowo? Niech te pieniądze leżą sobie w kasie, ja ich pewny, a jak będę potrzebować, ja poproszę.

— Na kiedy będą ci one potrzebne?

— Czy ja nie mówił? Może oktiabr, może najobr, czy ja wiem? — wyjął zwitek banknotów położył na biurku — ja dopraszam wielkiej łaski, niech one zostaną.

— Jeśli chcesz koniecznie przyjmuję i dam ci kwit.

— Naco mnie kwit? Ja nie chcę, ażeby wielmożny pan za swoje dobre serce dla żydka, jeszcze potrzebował pisać.

Ujęło Zgłobickiego to zaufanie i odpłacając pięknem za nadobne napisał kwit, który Srul po formalnych wzdraganiach nareszcie przyjął i schował.

Po wyjściu żyda Zgłobicki poszedł do żony i mówił z uśmiechem:

— Wiesz, Janiu, nie jadę do cukrowni po pieniądze.

— A cóż zrobisz?

— Mam już.

— Skąd? czy pożyczyłeś?

— Nie! Dostałem od żyda.

— Więc pożyczyłeś? — sposępniała.

Mąż opowiedział o żydzie. który dał mu na przechowanie trzysta rubli.

— Zdzisiu, daj mi to pieniądze do schowania, u ciebie się rozejdą. Taki dowód zaufania trzeba szanować i pieniędzy tych nie ruszać, abyś zawsze był gotów oddać je. On może przyjść każdej chwili i zażądać zwrotu, i pomyśl, co za wstyd nie mieć ich na zawołanie?

— Ależ Janiu, uprzedził mnie ten żyd, że będzie potrzebował najwcześniej w październiku, a do tego czasu będę miał moc pieniędzy.

— Zapewne, ale jeśli zażąda w tych dniach co zrobsz?

— Nie zażąda... powiem zresztą, że odesłałem do banku, a w kilka dni zawsze znajdę trzysta rubli.

— Nie! Nie! Oddaj mi, Zdzisiu.

— Dzieciństwo! Właśnie potrzebuję na sprzęt pszenicy, i ani myślę prosić się w cukrowni, gdy mam u siebie.

— Będziesz żałował, Zdzisiu, jeśli mnie nie usłuchasz.

— Może, ale użyję tych pieniędzy, bo muszę.

Nadchodził termin raty dzierżawnej. Zdzisław chodził jak struty, ejdnak starał się nie zdradzać przed żoną swego niepokoju. Aż jednego dnia po nadejściu poczty przyszła do niego Jania rozpromieniona, trzymając list w ręku.

— Pisze mi ciocia — zaczęła wesoło — że Ignasiowi na razie rata niepotrzebna, aż dopiero po zbiorze jarzyny.

— O, to wielka ulga — uśmiechnął się — tak się zmartwiłem. Skąd jednak ta propozycya Ignasia? Pewno Janiu pisałaś?

— No, tak — zarumieniła się. — Wiedziałam, że nie mamy i pytałam, czy nie możnaby odwlec zapłaty, a poczciwa ciocia odpisała mi natychmiast. Cóż, czy jesteś zadowolony?

— Do pewnego stopnia, a swoją drogą, bardzo mi przykro, że nie uiściłem się na oznaczony termin.

— Rozumiem cię, Zdzisiu, ale zawsze lżej ci będzie, a szło tylko o to.

— Dziękuję ci, Janiu, jesteś bardzo dobra.

— A kiedy Zdzisiu kończysz pszenicę?

— Wkrótce. Spieszę się, bo za kilka dni przywiozę młocarnię.

— A gdzie stanie?

— W polu na pszeniczysku, będą wozili wprost do młocarni.

Ber Nudelman, dowiedziawszy się o oddaniu trzystu rubli na przechowanie Zgłobickiemu, zapragnął również mieć udział w zyskach ze dworu, jako handlarz zbożem. Wybrał się tedo do Zgłobickiego i pod tym pozorem co Srul, złożył trzysta rubli, które zostały za kwitem przyjęte.

Młocarnia w kilka dni wymłóciła całą pszenicę z dwustu dwudziestu morgów. Worki z ziarnem ważono przy młocarni. Okazało się, że całego plonu zebrano tysiąc osiemset pudów ziarna, czyli trzy wagony. I gdyby to była pszenica!? Ale ziarna były małe, pomarszczone, zeschnięte w czasie dojrzewania. Z worków zsypano całą tę pszenicę na jedną wielką kupę w stodole, celem dalszego czyszczenia. Zgłobicki, przypatrując się jej bardzo wątpił, czy znajdzie się na nią kupiec.

Po wymłocie coraz częściej rozmyślał, co powie Mojsze Apfelduft, gdy zobaczy ziarno. Jednak Mojsze nie tylko się nie zjawił, ale nie przysłał swego wiernika i nie dawał znaku życia. Ta jego nieobecność zaczęła drażnić gospodarza i z niecierpliwością czekał na niego, ażeby raz sprawę wyjaśnić.

Wiadomość o przybyciu Apfeldufta do dworu przyjął też pewnego rodzaju ulgą, i zaraz przyszedł do kancelaryi.

— Gdzie kupiec bawił tak długo?

— Gdzie? Ja był w Odesie w interesach. Ja wiem, że u pana moja pszenica bezpieczna, to poco mnie było jechać? Teraz, to ja sprzedał te piętnaście wagonów pszenicy z Oleszyna do Koenigsberga. Czy ona już gotowa?

— A tak, leży wymłócona w stodole.

— To bardzo dobrze, bo ja musze ją wysłać za dwa tygodnie. Czy ma pan próbkę tej mojej pszenicy?

— Jest!... Tu na talerzyku.

Mojsze wziął do ręki pszenicę, obejrzał i zaśmiał się:

— Pan potrzebował się omylić, to jest zły sort pośladu, to nie żadna pszenica.

— Mam taką, jaka się urodziła.

— Dlaczego nie? Ten poślad także się urodził, ale ja kupił pszenicę, nie poślad.

— Innej nie mam.

— Co to jest? — podniósł głos, — ja mam w kontrakcie pszenicę, ja potrzebował już sprzedać. Czy w kontrakcie stoi, że mam brać poślad? złą pszenicę? W kontrakcie jest, że pan mnie daje czystą, dobrą, suchą pszenicę, a czy ona się urodzi czy nie urodzi, to nie stoi w kontrakcie.

Zgłobickiego oburzył ton żyda, doczekał niecierpliwie aż skończy i rzekł twardo:

— Najpierw nie podnoś głosu, bo każę cię wyrzucić. Nie rozwodź się nad tą pszenicą, tylko wolno ci powiedzieć: biorę, albo nie biorę.

Mojsze spostrzegł, że obrał złą drogę. Natychmiast spokorniał, zmniejszył się i mówił uniżenie:

— Ja z tego nieszczęścia stracił głowę. Ja myślał, że zarobię, że wypłacę panu pieniądze, ja ich przywiózł, nu, i co jest? Pan sam wie, że to nie jest pszenica, co ona warta? Czy będzie z niej mąka? nasienie?

— Przyznaję ci, że pszenica jest zła, ale taka się urodziła. Mam trzy wagony, opuszczę ci na cenie, zabierz.

— Co tu zabierać. Na co mnie ona? Co ja mogę dać? Ona nawet dla kur zła.

— Nie bierzesz?

— Ja nie wiem... ja zobaczę. Może ona coś warta, a może nie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.